Zostań z nami

„I przybliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się nachylił. I wstąpił, by został z nimi” – (Łuk. 24:28-29).

Pierwszego dnia po zmartwychwstaniu Pana Jezusa, późnym popołudniem dwóch uczniów wyruszyło w podróż do Emaus. Z Jerozolimy do miasteczka Emaus oddalonego 60 stadiów, czyli około 12 km, prowadziła droga nie często uczęszczana przez ludzi. W czasie podróży uczniowie prowadzili ożywiony temat dni ostatnich. Podczas rozmowy padały często słowa – dlaczego? Nurtowały ich pytania, na które nie było z nikąd odpowiedzi. Dlaczego ich Mistrz i Pan został ukrzyżowany? Dlaczego tak bardzo cierpiał, znosił hańby, był biczowany, pluto na Jego święte oblicze, pastwiono się nad Nim? Dlaczego wśród ludzi istnieje taka podłość w zamian za wszystkie dobrodziejstwa, które On niósł dla nich – uzdrawiał chorych, ślepym wzrok przywracał, głuchym słuch, trędowatych oczyszczał, umarłe wskrzeszał? Dlaczego Bóg Swego umiłowanego Syna tak srodze doświadczał i przyprowadzał przez takie upokorzenia? Co oznaczają wypowiedziane przez niewiasty słowa, że widziały aniołów, którzy twierdzą, że Pan zmartwychwstał? Podczas, gdy prowadzili tę rozmowę, przybliżył się do nich nieznajomy i zapytał: *„Co to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przygnębieni”*.

Było tam dwóch uczniów i jeden z nich to był Kleofas. Niektórzy egzegeci biblijni przypuszczają, że był to rodzony brat Józefa, męża Marii, a opiekuna Jezusa. Drugi uczeń, prawdopodobnie, to Nikodem, książę żydowski. Swoje przypuszczenie opierają na tym, że zmartwychpowstały Pan ukazywał się najpierw tym, którzy byli najgorliwsi i którzy swoje życie poświęcili dla Niego, a szczególnie w ostatnich chwilach Jego życia.

Nikodem jest wspomniany w Ewangeliach kilka razy: (1) Że przyszedł w nocy do Jezusa, aby się dowiedzieć, w jaki sposób Pan ustanowi Swoje Królestwo. (2) Wstawiał się za Jezusem, gdy uczeni w Piśmie faryzeusze potępiali naukę Pana: *„Czyż zakon nasz sądzi człowieka, jeśli go wpierw nie przesłucha i nie zbada, co czyni?”*. (3) W chwili śmierci Jezusa wraz z Józefem z Arymatei zajął się pogrzebem i przyniósł około 100 funtów maści – mieszaniny mirry i aloesu, żeby namaścić ciało Pana (Ew. Jana 3:1-7, 7:50-53, 19:39).

Innym dowodem mocno przekonywującym jest to, że Nikodem się splamił przy pogrzebie Pana i nie mógł obchodzić święta Paschy z całym narodem, lecz mógł obchodzić to święto dopiero w następnym miesiącu (4 Moj. 9:6-12). Ze strony Nikodema i Józefa z Arymatei było to wielkie poświęcenie się dla Pana. Myślimy, że są to dość przekonywujące dowody, które pomagają nam rozpoznać drugiego ucznia idącego do Emaus, jednakże nie podajemy tego jako twierdzenie, lecz jako przypuszczenie.

Uczniowie Pana zdziwili się bardzo tym, że podróżny nie słyszał o Jezusie i o ostatnich wydarzeniach, jakie miały miejsce w Jerozolimie: *„Czyś ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało? Rzekł im: Co?”*

ODKUPI IZRAELA

Uczniowie opowiedzieli, jaką misję prowadził Jezus wśród ludzi, jakich dokonywał wielkich czynów – dodali: *„A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim dziś trzeci dzień, jak to się stało”*.

Tryumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy, obwołanie go królem dało apostołom i części narodu żydowskiego powód do mniemania, że Pan obejmie władzę nad Izraelem. Zasiądzie na stolicy Dawidowej i uwolni naród od znienawidzonego okupanta – rzymskiego najeźdźcy. Nadzieje uczniów na ustanowienie Królestwa Bożego głoszonego przez Jezusa zostały zawiedzione z chwilą osądzenia Go na śmierć. Uczniowie chodząc za Jezusem i słuchając wspaniałych nauk o Królestwie, wierzyli w to, pomimo, że nie widzieli przy Nim armii ani żadnych ludzkich metod prowadzących do objęcia władzy królewskiej. Widzieli w Jezusie Syna Bożego działającego mocą Bożą. Rozumowali, że jeśli nadprzyrodzoną mocą mógł uzdrawiać chorych, wskrzeszać z martwych, uspokajać burze na morzu, chodzić po falach morskich, to też przy użyciu tej mocy uwolni Izraela.

Było niemożliwe, aby apostołowie ludzkim umysłem wszystko pojęli – musieli się ponownie narodzić. *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego”* – powiedział Pan do Nikodema (Ew. Jana 3:5). Choć apostołowie nie wiedzieli, jakim sposobem Pan zaprowadzi Królestwo, to jednak byli przekonani, że On to zrealizuje. Byli oni wówczas narodzeni z wody chrztem Janowym, nie posiadali jeszcze spłodzenia z Ducha Świętego. Z tej też przyczyny nie mogli zrozumieć, dlaczego Pan ponosił takie cierpienia i w jakim celu Bóg

Go tak srodze doświadczał.

Dalej idąc z nieznajomym towarzyszem opowiedzieli mu, jak to niektóre niewiasty udały się do grobowca i nie znalazły w nim umarłego Pana, widziały zaś aniołów, którzy powiedzieli im, że Pan żyje – On zmartwychwstał. Do grobowca chodzili też mężczyźni, którzy również stwierdzili, że nie było ciała. Masz odpowiedź, przyjacielu, na swoje pytanie: *„Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą?”* – Oto są nasze rozmowy i nasze przeżycia.

WYKŁADAŁ IM PISMA

Na dokładne relacje uczniów Pan ostro zareagował mówiąc: *„O głupi i gnuśnego serca, by wierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy”*. Dziwi nas, dlaczego Pan użył tak ostrych słów: *„głupi i gnuśnego serca”*. Prawdopodobnie, dlatego, aby obudzić ich umysły z odrętwienia, w którym znajdowali się wszyscy Żydzi. Ogół narodu wraz ze swoimi przywódcami mieli własny pogląd na Mesjasza. Czytali oni proroctwa, które mówiły o Mesjaszu pełnym chwały i czci, który miał uwolnić Izraela, a przez niego miały być błogosławione wszystkie narody. Owszem, pełne chwały proroctwa, w zasadzie, odnoszą się do drugiego przyjścia naszego Pana, a nie do pierwszego. Proroctwa mówiące o cierpieniu Chrystusa i Jego ofierze odkupienia odnoszą się do Jego pierwszego przyjścia, lecz Żydzi je opuszczali i nie czytali ich. Pan dał silny nacisk na słowa, *„by wierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy”*. Żydzi natomiast wierzyli tylko częściowo w proroctwa Starego Testamentu.

Ewangelista Łukasz nie podaje, jakie pisma wykładał im Pan, lecz myślimy, że były to pisma, które wyraźnie świadczyły o Jego cierpieniach. Myślimy, że wspominał o obietnicy danej w Raju, że między nasieniem niewiasty i nasieniem węża będzie trwała zawsze nieprzyjaźń, że nasienie węża – to słudzy szatana i oni będą prześladować nasienie niewiasty, którym jest Chrystus – Głowa i Ciało, lecz w końcowym rozrachunku wężowi (szatanowi) będzie zgnieciona głowa (1 Mojż. 3:15). Mówił o ofierze Izaaka, którego Abraham ofiarował na górze Moria i że w tej ofierze pokazana jest ofiara Chrystusa, którą złożył za cały ród ludzki (1 Mojż. 22:1-14). Miedziany wąż zawieszony przez Mojżesza na drzewie na puszczy, aby ratować od śmierci tych, którzy zostali ukąszeni przez jadowite węże, jest obrazem, że Pan Jezus musiał umrzeć na krzyżu, by ratować wszystkich ludzi od wiecznej śmierci (4 Moj. 21:6-9). Wszystkie ofiary składane w starożytności przez mężów Bożych były obrazem na wielką ofiarę Syna Bożego. W Izraelu w Dniu Pojednania (Jom Kippur) składane ofiary były obrazem na cały Wiek Ewangeli. Ofiara z cielca reprezentuje ofiarę Pana Jezusa, Jego doskonałe człowieczeństwo złożone dobrowolnie za ludzkość, natomiast ofiara z kozła Pańskiego – to ofiary ludu Bożego czyli Kościoła. Koronnym pismem, na które wskazywał nasz Pan, był 53 rozdział proroka Izajasza, że w taki, a nie inny sposób Chrystus musiał ponosić cierpienia za grzeszników. Wskazywał na dokładną datę swojej śmierci zapisaną u proroka Daniela 9:24-26.

Pan przebywając z uczniami zwracał im uwagę na niektóre proroctwa: *„Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”* (Jan 3:14-16). Będąc jeszcze z uczniami zwracał uwagę na proroctwa mówiące o Jego cierpieniach i śmierci, aby gdy to nastąpi, nie byli zaskoczeni tym wydarzeniem. Obecnie rozumiemy gwałtowną reakcję Pana i wypowiedź: *„głupi i gnuśnego serca ku wierzeniu”*, że nie przyswoili sobie tej prawdy, którą głosiły o nim proroctwa, lecz odzywała się w nich stara tradycja.

PRZYMUSILI GO, BY ZOSTAŁ

Wydaje nam się, że czas nie zawsze jednakowo płynie. Są takie chwile, które nam się dłużą, lecz są i takie, które szybko mijają. Uczniowie razem z podróżnym szybko przeszli drogę do Emaus i kiedy weszli do miasteczka, podróżny dawał im do zrozumienia, że pójdzie dalej. Uczniowie przymusili Go, by z nimi pozostał, gdyż zapadał już zmrok. W czasie podróży serca ich tak się zespoliły, że pałały wielką miłością do nieznajomego. Powiadał do nich słowa ostre (nazywając ich głupimi), lecz one wcale nie były bolesne, gdyż dawały ukojenie w strapieniu i skierowane były na ich błogosławieństwo – poznanie całej prawdy zawartej w Starym Testamencie, dotyczącej Chrystusa. Dawid powiada: *„Gdy sprawiedliwy mnie karze, jest to łaska, a gdy mnie karci, jest to jak wyborny olejek na głowę”* (Psalm 141:5).

Z tego opisu uczmy się życiowej lekcji, że ostre słowa – gorzka prawda powiedziana nam wprost ma wnosić do serc miłość do tego, który nas napomina i skierowuje na właściwą drogę. Za karcenie nas nie mamy się gorszyć ani obrażać na brata, ani na siostrę, bo nie wiemy czy przez nich nie przemawia do nas sam Pan. Słuszna i budująca krytyka jest właściwą dla nas rzeczą i takową mamy przyjmować z pokorą i dziękować za nią Bogu, że On nam daje przez swe narzędzia napomnienia ku naszej naprawie.

Przez co i w jaki sposób uczniowie przymusili Pana, by pozostał z nimi? Jak uczniowie przymusili Pana, tak i my możemy podobnie czynić. Przez to, że Pan został u nich, odżyła na nowo ich zachwiana nieco wiara. Pan powiedział: *„Trzciny nadłamanej nie dołamie, a lnu tlejącego nie zagasi, dopóki nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości”* (Mat. 12:20).

Nadłamaną trzciną jest chrześcijanin, który nie wie, w którą stronę ma się udać. Tlejący len, to słaba, tląca się wiara w sercu, która może w każdej chwili zagas-

nąć. Taką nadłamaną trzciną i tlejącym lnem byli apostołowie i uczniowie po gorzkich doświadczeniach i śmierci naszego Pana. W tak krytycznej chwili Pan nie mógł ich opuścić, więc z ochotą przyjął zaproszenie, by u nich zagościć. Przez to, że Pan został z nimi, wiara ich się wzmocniła, gdyż zobaczyli zmartwychwstałego Chrystusa.

Czystość serca, myśli, motywy, które uczniowie posiadali, były następnym powodem, że Pan znalazł się w gościnnym domu. *„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”* (Mat. 5:8). Wielka miłość, jaką posiadali do Pana, zmusiła Go, by pozostał u nich: *„Jeśli kto mnie miłuje, słowa moje przestrzegać będzie i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy”* (Jan 14:23). Oto mocne powody, aby zatrzymać Pana u siebie.

Lekcja ta jest praktyczną lekcją dla nas; np. , jeżeli chcemy mieć pełnię Boskiego błogosławieństwa, musimy posiadać wiarę, czyste serce i miłość do Boga, prawdy i braci. Mając powyższe możemy być pewni, że w naszych sercach, domach i rodzinach przebywać będzie sam Pan Jezus. A gdzie jest Bóg, tam jest radość, szczęście i wewnętrzne zadowolenie, którego brakuje na świecie, a niekiedy nawet wśród wierzących.

LEKCJA Z POSTĘPOWANIA PANA

Po przybyciu do Emaus Pan zamierzał iść dalej. Nie narzucał się swoją osobą, lecz czekał na zaproszenie. Podobnie powinni postępować Jego naśladowcy. Nie bądźmy natrętnymi, nie wpraszajmy się sami, nie zabierajmy innym drogiego czasu, ale wyczuwajmy sytuację, czy jesteśmy mile witani przez innych. Gdy zobaczymy, że gospodarze są uradowani naszą obecnością, to naszą powinnością jest wnieść w dom radość i błogosławieństwo, które sami posiadamy. Za życzliwość i zaproszenie winniśmy się odwdzięczać przyjemnymi rozmowami na tematy Pisma Świętego. Żyjemy w czasie ciekawym i złożonym, gdzie wiele wydarzeń dzieje się na świecie. Zachodzą zaskakujące zmiany, a my mamy dochodzić, co o tym mówi Biblia. Wiele ciekawych proroctw spełnia się w naszych czasach, są to tematy wielce interesujące i błogosławione, to powinno być treścią naszych rozmów i tym sposobem możemy się gospodarzowi odpłacić za jego trud goszczenia nas. Pan Jezus stwierdził, że: *„Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapłatę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, sprawiedliwego zapłatę otrzyma”* (Mat. 10:41). Prorok wskaże nam na dziejowe wydarzenia, sprawiedliwy zaś pouczy nas, jak mamy żyć w tych czasach i jakim sposobem możemy dochodzić do sprawiedliwości i szlachetności, aby się podobać Bogu.

Naśladowcy Pana winni być stale usposobieni do gościnności, bo niektórzy nie wiedzieli, że aniołów przyjmowali w goście. Takimi w starożytności byli Abraham, Lot i inni mężowie. Naśladujmy wzoru gościnności, którą posiadali mężowie Boży.

Musimy stwierdzić, że dawna gościnność zanika nawet wśród ludu Bożego, ale naszym staraniem ma być, aby nie dopuścić do jej całkowitego zaniku. Prawdziwa gościnność łączy lud Boży i wzmacnia na duchu. Wspólne rozmowy, wymiana zdań na różne tematy biblijne i życiowe pogłębiają naszą wiedzę i spajają nas miłością braterską. Podczas gościny możemy prowadzić rozmowy na współczesne zagadnienia dziejące się na świecie. Obserwujemy, jak koło historii coraz szybciej się toczy, ponieważ czas nagli. Figowe drzewo, którym jest naród Izraelski, odmładza się, a na ten naród Pan polecił zwracać szczególną uwagę. To jest Boski sygnał zwiastujący, że w niedługim czasie skończy się stary świat, a zapanuje Królestwo Boże. Tylko duchowo ślepi ludzie nie widzą tych wydarzeń. Ogłaszanie i ustanawianie pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie – to temat interesujący i na czasie, bo o tym pisał ap. Paweł: *„Gdy mówić będą, pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną i nie umkną”* (1 Tes. 5:3).

Obserwujemy dziwne zjawiska na świecie. Wszystkie dotychczasowe punkty zapalne są wygaszane i ludzkość zdąża do pokoju i bezpieczeństwa. Głoszone są hasła: „Dość wojen i rozlewu krwi niewinnej; nigdy więcej wojny!”. Żyjemy podczas wypełniania się proroctwa naszego Pana, zapisanego w Ew. Mateusza 24 rozdział. Budzenie się narodów do wolności i samostanowienia, decydowania o własnym losie bez obcej ingerencji – jest wielkim dowodem Obecności Pańskiej. Spełniają się słowa Psalmu Dawidowego: *„Góry (królestwa autokratyczne) jak wosk topnieją przed obliczem Pana, przed Panem całej ziemi”* (Psalm 97:5). Wielkie imperia jak: brytyjskie, francuskie, holenderskie, hiszpańskie, portugalskie stopniały jak wosk. Powstały nowe większe i mniejsze niezależne państwa, czyż nie jest to temat do rozmyślań? Obecnie obserwujemy, jak topnieje imperium rosyjskie, spontanicznie, bez wojny – i kto tego dokonuje? Odpowiedź jest tylko jedna – dokonuje tego poprzez ludzkie narzędzia nasz umiłowany Pan. Pękają bloki militarne, pękają granice i kordony, ponieważ ziemia należy do Pana i On będzie królem nad całą ziemią. Wszystkie ideologie polityczne, społeczne i religijne nie zdały egzaminu, one się trzęsą i są usuwane. Nadchodzi czas na ustanowienie Królestwa Bożego i tylko Chrystusowa idea ostoi się i ona rozwiąże wszystkie nabrzmiałe problemy ludzkości.

WSTĄPIŁ, BY ZOSTAĆ Z NIMI. . .

Pan skorzystał z zaproszenia uczniów i wszedł w dom, objął przewodnictwo podczas kolacji a *„wziąwszy chleb,*

pobłogosławił i rozłamawszy, podawał im”. Uczynił tak, jak było w Jego zwyczaju czynić, jak to uczynił podczas ostatniej wieczerzy (Mat. 26:26). *„Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu”*.

Wiek Ewangelii dobiega końca, nachylił się ku wieczorowi, jest to widoczne, że w tym czasie żyjemy. Pan kiedyś obiecał powrócić do Swego Kościoła i służyć swoim wybranym: *„Wy zaś bądźcie podobni do ludzi oczekujących Pana swego, aby mu zaraz otworzyć, kiedy powróci z wesela, przyjdzie i zapuka. Błogosławieni oni słudzy, których Pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę, powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy będzie im usługiwał”* (Łuk. 12:36-37). Oto dziś się spełnia ta wspaniała obietnica. Czyż Pan nie rozdaje nam dziś chleba żywota – czystej prawdy, którą się karmimy? Czy przez podawany nam pokarm oczy nasze nie są otwarte? Czy nie widzimy Pana, nie człowieka Jezusa, lecz Pana chwały, istotę Boską?

„Czy serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał?”. O tak! Nasze serca również pałają miłością do naszego Pana jak serca uczniów w drodze do Emaus. Niech ten płomień żarliwej miłości bardziej się żarzy, abyśmy mogli okazać się wiernymi w naszym poświęceniu i kiedyś wiecznie z Nim przebywać.

Tejże godziny uczniowie wrócili do Jerozolimy, do apostołów i innych uczniów, którzy opowiadali radośnie: *„Wstał Pan prawdziwie”*.

Umiłowani w Chrystusie, Braterstwo! Łączmy się razem z tymi, którzy wierzą tak, jak i my, że Pan jest obecny po raz wtóry. Powstał, by założyć upragnione Królestwo. Niech ta świadomość wzmacnia nas bardziej na duchu, byśmy mogli nasze powołanie mocnym uczynić: *„Przeto, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, abyście znalezieni zostali przed Nim bez skazy i bez nagany w pokoju”* (2 Piotra 3:14).

Kopak Dymitr
R-
„Straż”